

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6— zł., z odnośnikiem do domu 6— zł., dla odbierających pismo na miejscu 4,50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynnych administracji pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 32, TELEFON 2-6. Godziny przyjęć Redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-jej do godz. 13-jej. Nadawana, a nie zamówiona przez Redakcję reklama będzie zwracana autorem jedynie wówczas, gdy dołączona zostanie suma pocztowa na opłacenie przesyłki, swobodnie.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 1. Za wiersz milimetrowy w części ogłoszeniowej 24 gr. — Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinne, ceny zmniejszone. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłustym drukiem, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne techniczne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabaty. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18-ła po południu. Konta bankowe: Poczta i Telekomunikacja: Warszawa Nr 658, Emisjionsbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 104

Częstochowa, wtorek 6 maja 1941 r.

Rok III (XXXVI)

Kancelerz Adolf Hitler złożył deklarację Rządu Rzeszy Niemieckiej przed Reichstgiem Bilans wojny na Bałkanie

Niemcy walczą o uwolnienie świata od sprzysiężenia egoizmu politycznego Jak skończył się pokój na południowym-wschodzie Europy — Pochwała Italii

Berlin, 5 maja. — Wczoraj o godz. 18-jej zebrał się w Berlinie Reichstag, celem wysłuchania oświadczenia Kancelerza Rzeszy. Mimo zakumikowania o zwolnieniu niemieckiego parlamentu zaledwie na kilka godzin przed tym, wiadomość ta rozleciała się lotem błyskawicy po Niemczech i zagranicą. Mowy Kancelerza Hitlera wysłuchali milionowe rzesze, zgromadzone przy głośnikach na wszystkich kontynentach świata. W mowie tej przerywanej raz po raz entuzjastycznymi okrzykami przedstawiciel całego narodu niemieckiego, powodził Kancelerz między innymi:

„Po raz pierwszy zwróciłem się do was wnet po rozpoczęciu wojny, kiedy wskutek sprzysiężenia Anglii i Francji przeciwko pokojowi rozbiły się wszelkie próby niemiecko-polskiego porozumienia, które w innych warunkach byłoby napewno...

Już w roku 1936 najbardziej pozbawieni skrupułów w dziejowej epoce ludzie powiedzieli decyzję spustoszenia i w miarę możliwości zniszczenia Niemiec, zdających się w ich mniemaniu zbyt potężnymi. Wysiłki te uwiaryłowili znaleźli w Polsce państwa, które pierwszą wyraziło gotowość do walki w imię ich interesów.

Tym człowiekiem, który bezustannie pracował nad szatańskim planem doprowadzenia za wszelką cenę do wojny, był już wówczas minister Churchill, zaś jego pomocnikami ludzie, wchodzący obecnie w skład rządu brytyjskiego. Wysiłkom tym udzielały bardzo silnego poparcia bądź to jawnego, bądź ukrytego 4. zw. wielkie demokracje z tej i tamtej strony oceanu. W okresie wzmagającego się niezadowolenia narodu z powodu fiaska różnych sztuczek, inscenizowanych przez demokratyczne rządy odpowiedzialnych polityków tych krajów, wyobrażali sobie, że za pomocą zwycięskiej wojny zdołają najłatwiej opangować narastające trudności, których w inny sposób nie potrafili rozwiązać. Za ich plecami stał wielki kapitał bankowy, giełdowy i zbrojeniowy międzynarodowych żydów, wietrzających nową okazję do zrobienia — wprawdzie trudnego — ale niemniej dobrego interesu. Podobnie jak poprzednio, zdecydowano się poświęcić krew narodów na ołtarzu swego złotego cielca. I tak rozpoczęła się obecna wojna.

Z kolei Kancelerz Hitler uczynił przegląd wydarzeń wojennych aż do czasu zatamania się Francji, przypominając przy tym swoje propozycje pokojowe z 6-go października 1939 roku i z 19-go lipca 1940 roku, uderzając swego czasu niestety w próżnię.

»Zastona dymna« mr. Churchilla

W ciągu zimy Churchillowi udało się dzięki istniejącemu dymnej nieprawdopodobnych argumentów i oszczerstw, narzucić narodowi angielskiemu opinię, jakoby Rzesza Niemiecka, wyzercpana kampania poprzedniego roku, doszła już do kresu swych sił. Celem niedopowiedzenia do otwarczenia Anglików, musiał on stworzyć w Europie jakiegoś nowego ogniska zapalne. Powrócił więc do projektów, o których marzył jeszcze w jesieni 1939 roku i na wiosnę 1940 roku. Przypomniał sobie opublikowane dokumenty, znalezione w La Charite, demaskujące usiłowania utworzenia jeszcze w zimie 1939 roku europejskiego terenu wojny z Bałkanów. Głównymi reżyserami tej imprezy byli wówczas: pan Churchill, Halifax, Daladier, Paul Reynaud, generał Weizsacker i generał Gamelin. Fatalne załamania się Francji w maju i czerwca ub. roku spowodowało, że plan ten pozostał chwilowo zaniechany.

KANCELERZ HITLER:

»Rzesza Niemiecka zgodnie ze swoją tradycją nigdy nie zgłaszała na Bałkanach ani terytorialnych aspiracji ani egoistycznych celów politycznych i była zdecydowanie daleką od jakiegokolwiek mieszania się do stosunków politycznych państw bałkańskich.«



Wyjętek z ostatniej mowy przed Reichstgiem.

Tym dążeniem z bankrutujących stał Kancelerz Hitler następujący zarys demokracji Zachodu przeciw wytycznych polityki niemieckiej

Trzy wytyczne polityki na Bałkanach

1) Rzesza niemiecka zgodnie ze swoją tradycją nigdy nie zgłaszała na Bałkanach ani terytorialnych aspiracji ani egoistycznych celów politycznych i była zdecydowanie daleką od jakiegokolwiek mieszania się do stosunków politycznych państw bałkańskich.
2) Natomiast Rzesza niemiecka starała się nawiązywać z tymi państwami ściśle stosunki gospodarcze i w miarę możliwości pogłębić je. Tendencja ta leżała nietylko w interesie Niemiec, ale także w interesie odnosnych krajów, jeżeli bowiem można mówić o logicznym uzupełnieniu się jakiegokolwiek dwóch partnerów handlowych pod względem gospodarki narodowej, to chyba najkajszniejszym przykładem takiego wzajemnego uzupełniania się były stosunki, łączące państwa bałkańskie z Niemcami. Anglia, podobnie jak Ameryka, mogła na tym terenie występować co najwyżej jako sprzedawcy, ale pod żadnym warunkiem jako nabywcy. W przeciwnym razie to Niemcy nie tylko sprzedawały państwom bałkańskim, ale w pierwszym rzędzie występowały tam jako nabywca i wielka skala. Co więcej: jako nabywca stały i solidny, placący za produkty rolników bałkańskich wytworami pracy niemieckiego robotnika przemysłowego. Nie toż dziwne, że Niemcy stały się najpoważniejszym partnerem handlowym bałkańskich państw. W tej transakcji nie było ani »zwycięzców« ani »pokonanych«. Byli tylko równoprawni partnerzy, Rzesza Nie-

miecka postawiła sobie za punkt honoru występowanie jako uczciwy partner — to jest placenie pełnowartościowymi solidnymi towarami, a nie oszukanymi, demokratycznymi banknotami — dewizami, cierpiącymi od lat na chroniczny spadek wartości.
3) Wobec tego Rzesza niemiecka miała na oku tylko jeden interes — jeżeli w ogóle można tu mówić o interesach politycznych — mianowicie uzyskanie przekonania, że jej partnerzy handlowi są zdrowi i silni, wewnątrz. Z tego powodu Rzesza niemiecka robiła wszystko, aby zarówno swymi wpływami jak i pomocą zawsze służył tym krajom w zakresie umocnienia ich własnej egzystencji i ich własnego porządku, bez względu na ich indywidualne formy ustrojowe. Postępowanie w myśl tych zasad doprowadziło istotnie nietylko do podniesienia się dobrobytu tych krajów, ale także do wzmożenia wzajemnego zaufania. Tym większe były jednak wysiłki podpalacza świata Churchilla, dążące do unicestwienia pokojowego rozwoju wysiłków. Dzięki bezwstydnemu narzuceniu zupełnie bezwartościowej pomocy brytyjskiej spowodował on na ten teren europejski czynnik niepewności, niepokój i nieufności, a w końcu konfliktu zbrojnego. »Gwarancjami« usiłował najpierw państwo rumuńskie, a potem przede wszystkim Grecję. Rumunia gorzko zapłaciła za obietnicę angielskie, usiłujące odciągnąć jej od mocarstw osi. Dzięki aktom z La Charite zaznajomili-

my się z intrygami tych czynników, które wcześniej czy później musiały doprowadzić państwo greckie ku nieuniknionej katastrofie.

Latem ub. roku udało się panu Churchillowi tak skutecznie wbić do głów pewnych kół atkańskich platoniczne przyrzeczenia gwarantujące, że w wyniku tego nastąpił cały szereg kolejnych wypadków na uszanja przez Grecję neutralności. W pierwszej linii dotknęła tym były Włochy. Propozycje ich z października 1939 roku zostały odrzucone w Grecji pod wpływem brytyjskich podżegaczy wojennych. W ten sposób skończył się pokój na Bałkanach.

Niemcy w słabej jeszcze nadziei, że może w jakiś sposób będą mogli przywrócić się do wyśnięcia spornych zagadnień — nie zerwały ze swojej strony stosunków dyplomatycznych z Grecją. Zgodnie ze swoim obowiązkiem jednak już wówczas zwróciłem uwagę świata na fakt, że nie będziemy przyglądali się bezczynnie renesansowi starego »pomysłu salonickiego« z czasów wojny światowej.

Churchill uczynił największy błąd strategiczny

Po omówieniu sprytnych i podstępnych przygotowań Anglików w Grecji powiedział Kancelerz Hitler: »Porażka, jaką poniosła armia włoska w Afryce wskutek technicznej niższości broni pancerniej, naprowadziła wreszcie pana Churchilla na myśl, że narazicie nadszedł moment przeniesienia wojny z Libii do Grecji. Premier angielski był przekonany, że chwila ta sprzyja rozpoczęciu wyznaczanej przez niego imprezy, mającej za jednym zamachem rozniecić pożar wojenna na półwyspie bałkańskim. Pod względem strategicznym uczynił pan Churchill jeden z największych błędów, dokonanych podczas obecnej wojny. Ponieważ nie było już żadnych wątpliwości na temat zamierzonego przez Anglię usadowienia się na Bałkanach, podjąłem konieczne kroki, mające na celu mobilizowanie takich sił, jakie były konieczne na tym, tak żywotnym dla nas odcinku. Podkreśliłem z całym naciskiem, że zarządzenia te nie skierowały się bynajmniej przeciwko Grecji. Chodziło tu wyłącznie o zarządzenia zapobiegawcze przeciwko wszelkim próbom brytyjskim zagarnięcia się pod osłoną wzrwy wojny włosko-greckiej na Bałkanach, aby stamtąd, wzorem »armii salonickiej« z czasów wojny światowej, próbować decydującego ciosu i weciągnąć w odmęt wojny jeszcze dalsze siły.

Rachuby te opierała Anglia między innymi także na Turcji i Jugosławii. Wiadomo, że i z tymi dwoma państwami od roku 1933 starałem się za wszelką cenę nawiązać ściśle współpracę, opartą na realnych stosunkach gospodarczych. Kiedy w Turcji, dzięki realistycznemu stanowisku kierujących jej losami mężów zachowała niezależność własnej decyzji, Jugosławia padła ofiarą intryg brytyjskich. Każdy z was wie, ile trudu kosztowało mnie utrzymanie pomiędzy Niemcami i Jugoslawią stosunku szczerzego porozumienia, a nawet przyjaźni. Przyznać, że naszym dążeniem była droga ściśle współpracy z Jugoslawią, osiągnięcia ewentualnie jakiejś jeszcze możliwości załagodzenia konfliktu z Grecją i to w sposób dający się pogodzić z usprawiedliwionymi żadaniami włoskimi. Mussolini popierał zainteresowaniem Jugosławii wejściem w ściślejszy kontakt z naszymi celami pokojowymi. Udało się wreszcie skłonić rząd jugosłowiański do przystąpienia do faktu-

Treść w dniu 25 marca w Wiedniu, przy czym układ ten nie stawał wobec Jugosławii żadnych w ogóle żądań, natomiast dawał temu krajowi same tylko korzyści. W dwa dni później wstrząsnęła nami wiadomość o zamachu garstkii tajemnych pułczyków. Dokonali oni czynu, który wyrwał z ust premiera brytyjskiego radosny okrzyk, iż może narzeczenie donieść raz do drugiego.

W tych warunkach dałem natychmiast

rozkaz do ataku, ponieważ nie mogłem pozwolić na takie postępowanie wobec Rzeszy Niemieckiej. Nie można przez szereg lat prosić o nawiazanie przyjaźni, nie można zawierać układów, które przyniosą korzyść jedynie drugiej stronie, a następnie stać się bezczynnym świadkiem tego, jak układ ten dosłownie w ciągu jednej nocy zostaje zerwany, jak w dodatku urządza się napady na przedstawicieli państwa niemieckiego i przeluduje się liczne inne osoby narodowości niemieckiej.

jątkowym stopniu, mianowicie zdolność kłamania z Bogu ducha winną miną i przekraczania prawdy tak długo, że w końcu z najokropniejszych nawet kłesk zrobi się „najświeższe zwycięstwo”. Churchill może takimi metodami oszukiwać swoich współzłotników, ale nie może już odwrócić następstw tej swojej kłeski.

W Grecji wyładowała armia brytyjska, licząca 60 — 70 tysięcy ludzi. Przed katastrofą przeszła Churchill i 24 twierdził, że liczebność ona 240 tysięcy ludzi. Zadaniem tej armii było zaaktywowanie Niemiec od południa, byle im kłeski i z tego frontu odwrócenie biegu wojny, jak w roku 1918. Nowy sojusznik, wpedzony w katastrofę przez Churchilla — Jugosławia, został zniszczony już w dwa tygodnie po rozpoczęciu akcji wojennej. Tak wyglądała fakty.

Za wyniki tej kampanii niech mówi kilka tylko danych cyfrowych:

W toku operacji przeciwko Jugosławii wzięto do niewoli jeńców narodowości serbskiej 6238 oficerów i 137 854 żołnierzy, nie uwzględniając żołnierzy narodowości niemieckiej, jak również Chorwatów i Macedończyków, z woli nionych prawie, że natychmiast.

Powyższe cyfry stanowią wynik dotychczasowych oblizeń i nie są jeszcze ostateczne.

Liczba jeńców greckich wynosiła 600 tysięcy oficerów i 1 378 854 żołnierzy, przy czym trzeba uwzględnić, że grecka armia działała na całym terenie Epiru i Macedonii, okrężona wspólnie operującymi siłami niemiecko-włoskimi, stała zmuszona tym samym do kapitulacji.

Z uwagi na niezwykłą dzielność żołnierzy greckich, wszyscy jeńcy greccy zostali natychmiast zwolnieni.

Liczba wziętych do niewoli Anglików, Nowozelandszczyków i Australijczyków zarówno oficerów, jak i żołnierzy, przekracza 9 tysięcy. Zdobytych wojennej nie można było na razie nawet w przybliżeniu ustalić. W związku z zakresem działań wojennych niemieckich, przypadających na nas udział w zdobyciu wojennej, wynosi według dokonanych oblizeń ponad pół miliona karabinów, przeszło tysiąc dział, kilka tysięcy karabinów maszynowych, broni przeciwlotniczej i moździerzy, liczne pojazdy oraz olbrzymie ilości amunicji i ekwipunku.

Przy tej okazji chciałbym jeszcze uwzględnić (w. zatopione przez lotnictwo nieprzyjacielskiego tonauz okrętowego, zniszczone mianowicie 75 statków, pojemności 400 tysięcy ton, zaś uszkodzone 147 statków, pojemności 700 tysięcy ton.

Rezultaty te zostały osiągnięte dzięki udziałowi następujących jednostek niemieckich:

1) dla dokonania operacji na południowej wschodniej przyczółku ogółem 31 pełnych dywizji, 2 półdywizji, Ordre Bataille (plany walki) wspomnianych sił bojowych zostały opracowane w ciągu 7 dni.

2) Zśród powyższych jednostek bojowych brało w rzeczywistości udział w akcji bojowej: 11 dywizji piechoty i 12 dywizji górskiej, 6 dywizji wojsk pancernych, 3 kompletne, 2 półmotoryzowane, dywizje armii lądowej i uzbrojonych oddziałów SS.

3) Zśród tych jednostek 11 brało udział w przeszło 6 dniach, zaś 10 mniej niż w 6 dni akcji bojowej.

4) W akcji bojowej w ogóle nie brało udziału 11 jednostek.

5) Przed rozstrzygnięciem operacji w Grecji można było wyeliminować 3 jednostki, 3 dalsze jednostki nie zostały w ogóle przyzwożone, ponieważ nie okazała się po temu potrzeba, wreszcie 2 jednostki zostały z tych samych przyczyn zatrzymane w punkcie wywagowania.

6) Z powyższej cyfry w walkach z Anglią znalazło się jedynie 5 jednostek. Z liczby skierowanych ogółem 3 dywizji pancernych jedynie 2 brało udział w akcji. Trzecia natomiast została wstrzymana w marszu w toku operacji oraz wycofana jako zbędna.

Kończąc zatem stwierdzam, że w walkach z Anglią, Nowozelandszczykami i Australijczykami brały udział zasadniczo tylko dwie dywizje pancerne, jedna dywizja górską i oddziały „Leibstandarte SS”.

Straty niemieckie: April 1941, niemieckiego lotnictwa i zbrojnych oddziałów SS, były w tej kampanii najmniejsze, jakie w ogóle mieliśmy dotychczas. W walkach z Jugosławia Grecja, względnie Wielką Brytanią na terenie Grecji, niemieckie siły zbrojne poniosły następujące straty:

Armia lądowa i zbrojne oddziały SS:

57 oficerów oraz 142 podoficerów i żołnierzy zabitych, 161 oficerów oraz 3373 podoficerów i szeregowych rannych, 13 oficerów i 372 podoficerów i szeregowych zaginionych.

Lotnictwo:

10 oficerów oraz 42 podoficerów i szeregowych zabitych, 36 oficerów oraz 103 podoficerów i szeregowych zaginionych.

Straty te są tak nikome, że słusznie mogą stanowić najwyższe sprawiedliwie dla:

1) udziału w akcji i czasu trwania tej kampanii.

2) dowództwa tych operacji.

3) ich wykonania. Zawdzięczamy to nie mogącemu się z niczym równać

wyszkoleniu naszych dowódców, doskonałej umiejętności naszych żołnierzy, zwycięzkości naszego ugrupowania i obrony naszego państwa, jak i niemieckiej niezwykłej bohaterstwa każdego poszczególnego żołnierza. Dzięki nim mogliśmy nie niezwykły w historii zwycięstw sukces okupić tak bardzo znikomymi ofiarami i w tym samym okresie, w którym sprzymierzone mocarstwa osiągnęły w ciągu zaledwie kilku tygodni zwyciężyć na terenie Afryki północnej i zw. „sukces” tamtejszych brytyjskich sił bojowych.

Nie możemy bowiem oddzielać wysiłków na Bałkanach od akcji niemieckiego korpusu afrykańskiego generała Rommela i oraz włoskich sił bojowych w walkach o odcyskanie Cyrenajki. Jeden z najbardziej typych strategów — bo jakże inoencyjnie nazwał pana Churchilla — za jednym pociągnięciem utrącił dwa tereny bojowe. W każdym innym kraju człowiek tego pokroju musiałby odpowiadać przed sądem wojennym, ale w własnym kraju, jako prezes Rady Ministrów, wzbudza „podziw”. Nie jest to bynajmniej symbolem powagi archaicznych rzymskich senatorów w odniesieniu do załóżnego od nich woda, ale stanowi dowód pewnego rodzaju widocznej ślepoty, którą obdarzają bogowie tych, których chcą zniszczyć.

Dunaj, ważna arteria komunikacyjna, została raz na zawsze zabezpieczona od wszelkich dalszych ataków sabotażu. Komunikacja dunajska została ponownie już w całej pełni przywrócona.

Rzeka Niemiecka, oprócz nieznanych poprawek granicznych, spowodowanych naruszeniem swoich własnych granic w wyniku wojny światowej, nie posiada żadnych szczególnych interesów terytorjalnych na tych obszarach.

W dziedzinie politycznej posiadamy jedynie interes w zabezpieczeniu pokoju na tym obszarze, w dziedzinie gospodarczej zaś przywrócenie porządku, umożliwiającego wzmocnienie wytwórczości towarowej i wymiany, korzystnej dla wszystkich.

W interesie wyższej sprawiedliwości leży uwzględnienie roszczeń, uzasadnionych warunkami etnograficznymi, historycznymi lub gospodarczymi. Wobec tych przemian Niemcy zachowują tylko rolę obserwatorów. Uważamy za słuszne, jeżeli nasi sprzymierzeni mogą obecnie zaspościć usprawiedliwienie swoje pretensje. Cieszą nas powstanie niezależnego państwa chorwackiego. Żywimy nadzieję, że będziemy mogli z nim po wszystkiek czas włączyć w ogół w atmosferę przyjaźni i zaufania.

Szczególne myślimy o dziedzinie gospodarczej. Płynące stąd korzyści są obopólne. Fakt, że naród niemiecki miał sposobność, aby objąć dalszego kroku, a do dalszej rewizji narzuconych mu ogólnie niesprawiedliwych warunków pokojowych, napawa nas szczególną radością. — Szczególne jednak zadowolenie odczuwamy jednak z tego powodu, iż Bułgarii dano było naprawić wyrządzone jej po wojnie światowej krzywdy. Skoro naród niemiecki umożliwił jej rewizję sił swojego oręza, to wywiał się tym samym z dziegi historycznego, zacięgniętego kiedyś w odniesieniu do tego naszego w czasie Wielkiej Wojny. Uzyskanie przez sprzymierzone z nami Włochy wpływów terytorjalnych i politycznych na należącym się im wyłącznie obszarze życiowym, uważamy za zupełnie usprawiedliwione i może bardziej, niż zasłużone, ze względu na ofite ofiary krwi, poniesione przez społeczeństwo faszystowskie od września ub. r. w imię przyszłości ości.

Wobec pokonanego nieszczęśliwego nardu greckiego odczuwamy szczerze współczucie. Stał się on ofiarą swojego króla i szerepniej, zasiepiętej grupki rządzącej. Walczył on jednak tak dzielnie, że nawet jego nieprzyjaciela nie mogą mu odmówić szacunku.

Natomiast naród serbski ze swojej obecnej katastrofy wyciągnie może nareszcie jedynie właściwy wniosek: że Trzeci Imperium nie jest jedynym dsiadnym niebezpieczeństwem.

Wszystkie kraje, dotknięte kłeską wojenną, może tym razem nie zapomnia tak szybko o tym niezwykłym wytwornym sposobie, z jakim owe państwa, za które miały nie szczęście złożyć z siebie ofiary, przesyłały nam do porządku dziennego w myśl „nie zabijaj, zabijaj” zasady „Murzyński zrobił swoje, murzyn może odejść”. Nie znamy wypadku potraktowania z większym cynizmem ofiary ranych narodów, jak to widzimy na przykładzie Jugosławii i Grecji. Narody przytęci bowiem jako swoich sojuszników do wojny tylko no, aby potem oświadczyć, że przecież zgóry liczone stały z niemożliwością sukcesu i że uczynione to tylko dlatego, aby Niemcy, nie przagnęło na tym terenie wrow żię wojny, zmarszc do walki. Jest to niewątpliwie postępowanie najohydniejsze, znane z akt historii świata. Tylko epoka, w której kapitalistyczna żądza zbrojnych wojen zjednoczyła się z polityczną obłudą w taki sposób, że w krajach dzisiejszej rządzących w systemem demokracji politycznej wstrząsnęła i aleś „sprawiedliwie dla takiej niezłomności”.

W zakończeniu swojej owy Kancelarii Hitler wyraził najwyższe uznanie dla

(Dalszy ciąg na stronie 4-1c)

Bóg mi świadkiem, że pragnąłem pokoju

Kiedy jednak pewien pan, nazwiskiem Churchill sztycherz oświadczył, że właśnie zdaje sobie z tego dokładną sprawę, narzuca nam walkę tak, jakby to miało być niezwykłym trumfem brytyjskiej sztuki politycznej, to w odpowiedzi na tego rodzaju niekłamstwo nie pozostało mi nic innego, jak wzięcie w obronę spraw Rzeszy, przy użyciu tych wszystkich środków, jakimi, dzięki Bogu, dysponujemy. W tym momencie mogłem powziąć odpowiednią decyzję, mając urobioną własną opinię o do tego, że:

1) Rzesza Niemiecka liczyć może na niezłomnie wierną nastawienie i stanowisko Bułgarii, jak również

2) słuszność tej chwili również oburzone Węgry. Oba ci nasi wyrzbowani sprzymierzeni z czasów wojny światowej słusznie uznali ten akt Jugosławii jako prowokację, dokonaną przez państwo, które już raz wywołało w Europie pożar wojny, a które ma na swym sumieniu niewymowne, wielkie cierpienia Niemiec, Węgier i Bułgarii.

Wydanę przeze mnie jeszcze w dniu 27 marca za pośrednictwem Naczelnego Komendy Sił Zbrojnych Niemieckich dyspozycje o operacyjnej stawialy, zarówno armie lądowej, jak i lotnictwa, w naszym w obliczu nieznanych w kierunku zadania. Okazała się potrzeba formalnego improprowizowania nowych i dodatkowych planów operacyjnych, dokonania przesunięć oddziałów, zapewnienia dostaw posiłków materiałowych, urządzenia dla lotnictwa liczących zaimprovizowanych lotnisk wopadowych, znajdujących się w owym czasie jeszcze pod wodą. Bez pełnej zrozumienia pomocy Węgier, jak również bez wysoce lojalnego stanowiska Rumunii, wreszta nie byłoby można bez poważnych trudności w ustaleniu, w stosunkowo bardzo krótkim czasie wykonać objętych rozkazami zarządzeń.

Jako termin ataku ustaliśmy dzień 6 kwietnia. W tym dniu znajdującą się na terenie Bułgarii grupa południowa była gotowa do natarcia. Udział pozostałych armii w akcji miał nastąpić natychmiast po ukoczeniu przygotowań bojowych. Jedno 10-go przewidziane były dni 8-go, względnie 10-go i 11-go kwietnia. Przewidziana była operacja byto:

1) marsz ofensywny jednej armii z terenu Bułgarskiego w kierunku greckiej Tracji, a następnie Morza Egejskiego. Punkt ciężkości spoczywał na prawym skrzydle, gdzie wzięły udział dywizji górskich i jednej dywizji wojsk pancernych, można dokonać przebiecia się do Salonik; 2) uderzenia dru-

gów armii w kierunku na Skopje, przy czym celem tego uderzenia było doprowadzenie do uzyskania w najkrótszej drodze łączności z włoskimi siłami bojowymi, przebijającymi się z terenu Albanii. Obie te operacje miały się rozpocząć w dniu 6 kwietnia. 3) Dalsze akcje wojsk, przewidziane na dzień 8-go kwietnia, polegały na przebieciu się jednej armii, również z terenu Bułgarii, w ogólnym kierunku na miasto Nisz. Armia ta w dalszym ciągu operacji miała dotrzeć do rejonu bełgradzkiego. Współdziałając z tymi armiami jeden z niemieckich korpusów miał w dniu 10-go kwietnia zająć teren Banatu i od północy ruszyć na Belgrad. 4) W dniu 11-go kwietnia ruszyć miała dalsza armia z Karmitli, Stryli, względnie zachodnich terenów Węgier, ogólnym kierunku na Zagrzeb — Sarajevo — Belgrad.

W związku z tymi planami zawarliśmy układ o naszym sprzymierzeniu sił Włochami i Węgrami. Włoskie siły zbrojne uderzyły z przodu i miały z przodu julskiego wzdłuż wybrzeża dalmatyjskiego w kierunku na Albanie, a z Albanii przez Skutari wyiszyć tym oddziałom na spotkanie. Dalszym ich zadaniem było przełamanie w Jugosławii pozycji greckich, nad granicą jugosłowiańsko-albańską, naprzeciw Skopje, aby uzyskać łączność z posuwającą się tamże niemiecką armią. Celem było ostatecznie przełamanie greckiego frontu w Albanii, jeżeliby udało się, naskakanie na włoską greckie ruchem okrążającym w kierunku Morza Adriatyckiego. W związku z tym miały być zajęte wyspy wybrzeża dalmatyjskiego oraz wyspy na Morzu Jońskim i zdobyte wszystkie pozostałe bazy morskie.

Między lotnictwem obu państw zawarto porozumienie, regulujące ich współdziałanie. Lotnictwo nasze, stojące pod osobistym naczelnym dowództwem Marszałka Rzeszy, podzielone było na dwie wielkie grupy. Zadaniem jego było: 1) Rebelkie lotnictwo nieprzyjacielskiego i zniszczenie jego organizacji lotnisk, 2) zaaktywowanie wszystkich ważnych wojakowych obiektów, centrali i punktów w Belgradzie i w ten sposób sparaliżowanie jego miejsca, 3) dopomaganie na każdym kroku walczącym wojskom niemieckim przez jak najbardziej skuteczną akcję lotników i artylerii przeciwlotniczej w zalamaniu oporu nieprzyjacielskiego, w trudnieniu jego ucieczki i przeszkadzanie — przy każdej nadarzającej się sposobności — zaladowaniu jego oddziałów na okręty. Przewidziano również wydane poparcie armii lądowej w jej zadaniach przez działalność desantów lotniczych i oddziałów wojsk spadochronowych.

Ochęd zadośćuczynienia sprawiedliwości historycznej zmusza mnie do stwierdzenia, że sposób walczących przeciw nam przeciwników, zwłaszcza żołnierzy greckich, w różni się od zwykłego pogada. Śmierci. Skapitulowali oni dopiero wtedy, gdy dalszy opór stał się niemożliwym, a tym samym zaczęli się zobowiązywać do kilku punktów. Jednym z nich jest powołanie do inicjatorów tej wojny. Jako Niemiec, jako żołnierz uważam za niegodne poniżanie dzielnego przeciwnika, kotołkolwiek nim był. Uważam natomiast za niezbędne wzięcie w obronę prawdy przed kłamstwami tego człowieka, będącego najgorszym politykiem wśród żołnierzy i najgorszym żołnierzem wśród polityków, — pana Churchilla, który i te wojne rozpoczął, podobnie jak z okazji dramatu „Norwegian”, przy zaskakująco Dunkierki, który również i tym razem usiłuje powieścić co, co wcześniej lub później możemy wykreślić na sukces Anglii. Moim zdaniem, nie jest to sposób honorowy, ale zrozumiały ze względu na usposobienie tego człowieka. Gdyby jakiś inny polityk poniósł tyle porażek, a jako strateg musiał przeżyć tyle katastrofalnych kłesk, napewno nie pozostałby nawet 6 miesięcy na swym stanowisku, nawet gdyby był obdarzony takimi właściwościami, jakie Churchill posiada w wy-

mlorzeźcom włoskim, którzy w ciągu 6-ciu miesięcy prowadzonej w najcięższych warunkach i wśród najdotkliwszych ofiar walki przeciwko Grecji nie tylko związali główne masy sił nieprzyjacielskich, ale przede wszystkim rozbili je do tego stopnia, że zalamanie się ich stało się tylko kwestią czasu. Również armia węgierska złożyła dowody, iż nie zamaria jej dawna sława wojenna. Obchodzila ona Bacske, gdy jej kolumny zmotoryzowane przekroczyły Sawę.

W tej kampanii armia niemiecka doprawdy przesłała sama siebie

Już sama wstępna akcja nastroczała olbrzymie trudności. Atak na niektóre niezwykle umocnione pozycje, zwłaszcza na froncie trakim, należał do najcięższych zadań, jakie kiedykolwiek zostały powierzone jakiegokolwiek armii.

Dywizje pancerne walczące na terenie dotychczas uchodzącym za nie nadający się w ogóle do przebijania dla czołgów. Oddziały zmotoryzowane dokonywały wyczynów, stanowiących same dla siebie najwyższą pochwałę tak dla żołnierzy, ich umiejętności, odwagi i wytrwałości, jak i dla wartości materiałów wojennych. Dywizje pancerne, broni pancernej i strzelców czołgów tych oddziałów zbrojne SS rywalizowały ze sobą w niezmordowanym wysiłku, w dzielności, ofiarności, wytrwałości i zaciętości w zdobywaniu wyznaczonych rozkazami celów. Praca niemieckie go służy bu g e n e r a c j a g o z n o w u była nie zrównana. Lotnictwo, do swej już legendarnej sławy, dotychczasowy nowo liczący: ofiarności i odwagi, którą potrafił ocenić tylko dobry nawca tego nad wyraz trudnego terenu, dokonywał ono w najgorszych warunkach klimatycznych całonocnych ataków, do niedawna jeszcze uważanych za niemożliwe. Działa artylerii przeciwlotniczej towarzyszyły, jak zawsze, dywizjom piechoty i bronii pancernej na „drogach”, które nie zasługiwały nawet na nazwę szkielet. Na określenie charakteru kampanii na Bałkanach istnieje tylko jedno zdanie: „Dla żołnierza niemieckiego nie ma nie niemożliwego”. Pochodzący z tej wojny, nie sądzę, aby się bezdrożami, niebezpiecznymi drogami, poprzez zwaliska kamieniami i usypiskami, ciasnymi ścieżkami, skalistymi, poprzez rwące strumienie, wyszczone mosty, niebotyczne przesmyki i nagie atoki górskie, zdołał ugasić w ciągu zaledwie dwóch tygodni potężną wojenną w dwóch państwach.

Wzajemny sobie sprawie, że pewien udział w tych sukcesach przypada naszym sprzy-

mlorzeźcom włoskim, którzy w ciągu 6-ciu miesięcy prowadzonej w najcięższych warunkach i wśród najdotkliwszych ofiar walki przeciwko Grecji nie tylko związali główne masy sił nieprzyjacielskich, ale przede wszystkim rozbili je do tego stopnia, że zalamanie się ich stało się tylko kwestią czasu. Również armia węgierska złożyła dowody, iż nie zamaria jej dawna sława wojenna. Obchodzila ona Bacske, gdy jej kolumny zmotoryzowane przekroczyły Sawę.

Ochęd zadośćuczynienia sprawiedliwości historycznej zmusza mnie do stwierdzenia, że sposób walczących przeciw nam przeciwników, zwłaszcza żołnierzy greckich, w różni się od zwykłego pogada. Śmierci. Skapitulowali oni dopiero wtedy, gdy dalszy opór stał się niemożliwym, a tym samym zaczęli się zobowiązywać do kilku punktów. Jednym z nich jest powołanie do inicjatorów tej wojny. Jako Niemiec, jako żołnierz uważam za niegodne poniżanie dzielnego przeciwnika, kotołkolwiek nim był. Uważam natomiast za niezbędne wzięcie w obronę prawdy przed kłamstwami tego człowieka, będącego najgorszym politykiem wśród żołnierzy i najgorszym żołnierzem wśród polityków, — pana Churchilla, który i te wojne rozpoczął, podobnie jak z okazji dramatu „Norwegian”, przy zaskakująco Dunkierki, który również i tym razem usiłuje powieścić co, co wcześniej lub później możemy wykreślić na sukces Anglii. Moim zdaniem, nie jest to sposób honorowy, ale zrozumiały ze względu na usposobienie tego człowieka. Gdyby jakiś inny polityk poniósł tyle porażek, a jako strateg musiał przeżyć tyle katastrofalnych kłesk, napewno nie pozostałby nawet 6 miesięcy na swym stanowisku, nawet gdyby był obdarzony takimi właściwościami, jakie Churchill posiada w wy-

